Z Warszawy R. 1972
Dnia 4. Grudnia.

No 93.

KORRESPONDENT—WARSZAWSKI

DONOSZĄCY WIADOMOŚCI KRAIOWE Y ZAGRANICZNE

We Wtorek o godzinie 10. zrana.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

Z Warszawy d. 4. Liſtopada. JP. Ankwicz Kasztelan Sandecki Miniſter Rzeczypospolitey u Dworu Duńſkiego, przybył tu z Kopenhagi.

JP. *d'Onis* wyznaczony Poseł do Peterzburſkiego Dworu z Hiszpanii, po kilkudniowym tu zabawieniu, wczoray w przeznaczoną podroż wyiachał z Warszawy.

Wyszło tu od Juryzdykcyi Marszałkowſkiey naſtępuiące:

Obwołanie zakazuiące tańcow w dni Adwentowe, i wielkiego Postu.

Wszyſtkim komu o tym wiedzieć należy, mianowicie utrzymuiącym domy publiczne, Kaffenhauzy, Szynkownie, i tym podobne, tudzież Muzykantom do grania w nich naymuiącym ſię, lub za iakążkolwiek nadgrodę, tamże na inſtrumentach muzycznych grywaiącym, do wiadomości podaię: Iż gdy uſtawami Religii Panuiącey w pewnych czasach, a osobliwie w czaſie wielkiego Poſtu i Adwentu uciechy publiczne i biaſiady z tańcami są zabronione, prawami też kraiowemi oddalenie wszelkich zgorszeń, urzędowi Marszałkowſkiemu przy boku J. K. Mci ieſt polecone; Zaczym takowe uſtawy przez każdego szanowane, i z winnym poſłuszeńſtwem zachowywane mieć chcąc, z władzy urzędu Marszałkowſkiego Kor: i obowiązku prawem włożonego, zalecam i przykazuię: aby w czaſie bliſko naſtępuiącego Adwentu i daley poſtu wielkiego, żaden z utrzymuiących domy publiczne, Kaffenhauzy, Szynkownie, i tym podobne, w tychże domach swoich, i dozorowi ich podległych, pod żadnym pozorem tańcow dozwalać, i kapeli sprowadzać nie ważyli się, owszem teyże kapeli, choćby nawet przez kogo innego sprowadzoney, grać nie dopuszczali. Muzykanci także, aby w wyżey wyrażonych domach, tak za pieniądze, iako i darmo, w czasach Adwentu i poſtu

Bbbbb

wielkiego nie grywali, oraz utrzymuiący Reduty, tychże przez ciąg dopiero wspomnionych czasow, nie dawali, a to pod karą Grzywien 500. na Ubogich lub Szpitale, nieochybnie na doniesienie czyieżkolwiek w sądzie Marszał: Kor: Pierwszey instancyi wskazać mianą; pod takowy iednak zakaz muzyka dla zabawy słuchaiących bez tańcow w domach prywatnych dawana podpadać nie ma. Dan w Warszawie dnia 28. miesiąca Listopada Roku 1792.

MICHAŁ WANDALIN MNISZECH (L. S.)
MARSZAŁEK W. KOR.

Z Wilna d. 27. Listopada. Dzień 25. Mca teraźnieyszego iako rocznica koronacyi Nayiaś: Króla Jmci P. N. Mił: uroczyście w tuteyszym mieście był obchodzony. Zrana wystrzelono razy sto z armat. Około godziny 11. zgromadzona Kapituła, Senat Akademicki, i liczne Duchowieństwo, Konfederacya Woiewódzka, przytomne w Wilnie znayduiące się Państwo, tudzież Magistrat i Cechy, obecnemi byli w Kościele Sgo Jana Akademickim na *Te Deum Laudamus*, i Mszy solenney przez JW. JX. Puzynę Kanonika Wileń: Infułata Gieranońskiego Kawalera orderu S. Stanisława biskupim obrządkiem celebrowaney. Po odprawionym nabożeństwie: JW. JPan Szwykowski Marszałek Konf: Wileń: licznych do siebie z Duchowieństwa Kapituły Wileń: JW. Chrouszczowa Gen: woysk Ross: z wielą innemi Officyerami Rossyis: i od korpusu Artylleryi Lit: zaprosiwszy oraz licznie innych zebranych gości, wspaniały przy wyborney muzyce dawał obiad, po którym z okoliczności festynu imienin w tenże dzień przypadaiących Nayiaś: Katarzyny Imperatorowey Rossyiskiey, spełniane były zdrowia teyże Monarchini, Króla Jmci P. N. Mił: i Nayiaś: Konfederacyi Generalney Obu Narodów.

Tłomaczenie Noty podaney przez JW. Nuncyusza Stolicy Apostolskiey dnia 20. Listopada 1792. w Warszawie.

Niżey podpisany Nuncyusz Apostolski, przesławszy natychmiast Dworowi swemu Notę pod dniem 26. Września, od JW. Podkanclerzego Lit: sobie podaną, odebrał rozkaz Oyca Swiętego oświadczyć Nayiaś: Rzpltey w nayżywszych wyrazach iego czułą wdzięczność, za tę urzędowną kommunikacyą, która mu była uczyniona, o złączeniu Konfederacyi Obudwóch Narodów po Akcessie J. K. Mci do Aktu Konfederacyi.

Oyciec Swięty do oświadczeń swey wdzięczności, łączy nayżywsze i naygorętsze życzenia, iżby ten szczęśliwy ewent, stał się Epoką niewzruszoney spokoyności, i szczęścia Rzpltey. — Dla czego serce iego oycowskie nie przestanie słać próźb do Naywyższego, o zesłanie iak nayobfitszych błogosławieństw na Narod tak miły iego świątobliwości, i którego pomyślność tym więcey ią interessuie, że się nieustannie dystyngwował, i dystyngwuie swoią gorliwością stateczną do Religii Katolickiey, i swoim przywiązaniem do Stolicy Apostolskiey. — Te są sentymenta, które niżey podpisany ma ukontentowanie oświadczyć, imieniem iego świątobliwości, JW. Małachowskiemu Kanclerzowi Wielkiemu Koronnemu, upraszaiąc go, iżby o nich raczył uwiadomić J. K. Mość, i Nayiaśnieyszą Konfederacyą Generalną. — Dan w Warszawie dnia 25. 9bris 1792.

(*Podpisano*) FERDYNAND ARCY-BISKUP KARTAGENSKI.

Kopia Listu JW. i JO. Marszałkow Konfederacyi Generalney Oboyga Narodow, do KRÓLA Jmci dnia 19. Mca Listopada 1792. Roku z Grodna pisanego.

Nayiaśnieysza Konfederacya Generalna Oboyga Narodow zawsze wierna swym początkom, maiąc za cel przywrócenia Rzepltey Seymem Rewolucyinym wywróconey i w Monarchią przeistoczoney, chce ochronić obywatelow i lud swóy od ciężaru i strat, które występne i nierostropne dzieła na Kray koniecznie ściągnąć musiały; Ma niemniey w trwałym zawsze zamiarze upewnić W. K. Mość o uszanowaniu, i wiernym przywiązaniu swoim dla niego, iako dla ukoronowaney Głowy, wolney, udzielney, i samowładney Rzeczypospolitey.

I tym końcem zleciła nam Marszałkom O. N. donieść W. K. Mci, że z Garnizonu Miasta jego rezydencyonalnego decydowała wyprowadzić Regiment Gwardyi W. X. Lit. i Regiment pieszy Szeffostwa Ur. Działyńskiego.

Cel tey determinacyi zapewne sercu czułemu W. K. Mci miłym będzie. Ulżyć Miastu Warszawie w kwaterunku żołnierza, iest obowiązkiem rządu, co oszczędzać mieszkańca Krajowego powinien. Dogodność widokom politycznym Rzpltey niemniey będzie miła W. K. Mci, gdy wspomnisz, że Konfederacya Generalna O. N. czyni wszystko z rozważną powolnością, dla ubespieczenia tey Rzpltey, w którey się W. K. Mość urodziłeś wolnym Obywatelem; i tey Narodowey wolności, którey W. K. Mość swą winieneś Koronę.

Niewątpi nawet Konfedaracya Generalna O. N. że W. K. Mość uznawszy, że odwaga występna Rewolucyi 3go dnia Maja wybuchniętey, złamawszy wszystkie Rzepltey i wolności Narodu naszego twierdze, i pod rząd Monarchiczny wkrótce z niewoli do Anarchii dążyć maiący podawszy Rzpltę, włożyła na prawych Republikantow tym mocnieyszy obowiązek dostateczniejszego jey zabespieczenia, i odięcia na potym tych wszystkich sposobow, które przeciwko Rzpltey w dniu tym wstydliwym dla wolnych użyte zostały; nie tylko tym zamiarom przeciwnym nie będziesz, ale dla wspolney Oyczyzny, dla wspólney Rzepltey wolnym Szlachcicem Polskim urodziwszy się, nic żałować nie będziesz, aby tylko prawdziwie wolną, rządną, i bespieczną Rzepltę utworzyć: bo ta tylko iest pozwolona ambicya Królowi, co nie Panem, ale Głową Rzeczypospolitey być tylko powinien.

Mamy honor zostać W. K. Mci.

ZAGRANICZNE.

Francya.

Reszta Rapportu Generała Dumourier *o bitwie pod* Mons *dnia 6. Listopada zaszłey.*

Opuścić kazałem wieś *Quarcignan* postrzegłszy, iż nie oprą się żadnym sposobem nasze dywizye stoiące w tey wsi siłom w *Jemappe* uzbroionym, gdyż Austryacy iak na dłoni całą przed sobą *Quarcingnon* wieś mieli, zatym ulec musieliby nasi żołnierze koniecznie zwierzchniey potędze nieprzyiacioł.

Dnia 6. Listop: kazałem pomknąć 12. armat 16cie funtowych, 12cie 12sto funtowych i 12cie także do horyzontalnego strzelania moździerzy, które ustanowiłem w bateryą na cały front moiey linii.

Generał *d'Harville* na górach *de Cipli* strychował na lewe skrzydło nieprzyiacielskie. Ja całym impetem nacierałem na prawe, a tym czasem przez mężnych *Belgow* umyślnie kommenderowanych zaiąłem wieś *Quarcignon*, gdy byli wsparci 9cią Batalionami od Marszałkow polnych *Ferrand*, *Rosieres*, i *Blottesier* nadesłanemi.

Sam środek woyska naszego z 18. Batalionow złożony, utrzymywany był od Generała Lieutnanta *l'Egalitè* i Marszałkow Polnych *Stetenhoff*, *Desforets* i *Drouet*. Prawa stroną składaiąca się z awangardy, była pod kommendą Generała *Bournonville* i Marszałka polnego *Dampierre*. Dywizya Generała *d'Harville* pomocy nam ?dać nie mogła, dla zbyteczney odległości, same tylko armatne iey kule dosięgały nie źle skrzydła nieprzyiacioł lewego.

Woysko Austryackie składało się podług nayumiarkowańszych rachunków z 20. tysięcy ludzi. My niemieliśmy więcey nad 30. tysięcy do boiu stawaiących. Pozycya Austryakow była strafzna. Prawe ich skrzydło o wieś opierało się *Jemappe*, i razem z frontem czyniło skład węgielnicy. Lewe rozciągało się aż o groblą *de Valenciennes*. Tym sposobem uszykowane woysko w całey swey rozciągłości niezmierną okazywało potęgę. Góry do koła powznoszone i drobnemi chrośniakami porosłe, okryte były lśnącemi się rozmaitego oręża widoki. Te wyniosłości ziemne ułożone w kształt amfiteatru wznosiły trzy-piątrowe reduty osadzone 20stą potężnemi sztukami armat, i tyląż przynaymniey moździerzami, a przy każdym batalionie trzema polnemi armatami wzmocnione. Co wszystko artylleryą formowało

więcey niżli od 100. ogniistych sztuk na wszystkie strony porozstawowanych.

My tyleż mieliśmy. Lecz skład bateryi Austryackiey, wyższość nie równie większą ich mocy okazywał, a zatym nadzieią pewnego ich zwycięstwa tuczył, gdybyśmy trwali w przedsiewzięciu samemi tylko armatami wielkie to dzieło dokonać.

Już od nie małego czasu woyska nasze ufaiąc męstwu swemu oświadczały mi chęć naygorętszą, iż się zbliska z nieprzyiacielem wręcz chcą zewrzeć.

Byłem i ja teyże chęci uczestnikiem, ponieważ we wszystkich z nieprzyiacioły potkaniach doświadczyłem w pośród naytęższego ognia naszych, ten sam i ręczney broni obrot, i marszu pewność, iakie bywały zawsze w pośrzod spokoynego exercer unku.

Przez trzy dni poprzedzaiące sam byłem w podziwieniu, iaka to dokładność z rzeskością złączona wydawała się manewrow, gdy wszystkie rozkazy, które tylko wykonaniu poruczyłem żołnierzy naypewniey zawsze skutkowały.

O godzinie 7. z rana bicie z armat potężne z obu stron rozpoczęte. To do godz: 10. ranney trwało. Nic do tey pory niepostrzegałem, coby mogło naszemu woysku pomyślność iaką rokować. — Im częściey więc zacząłem front naszych linii obiegać, tym natrętniey upraszali żołnierze, aby z bagnetami na nieprzyiacioł wolno było lecieć. Generał *Bernonville* kilkakroć toż powtorzył żądanie i General *Egalitè*. Wstrzymałem ich zapał, abym przez to chęć porywczą ieszcze barziey zaostrzył. Albowiem tego byłem i sam zdania, iż ręczną bronią koniecznie trzeba było zdobywać reduty.

Zbliżyłem przeto ku nieprzyiacielowi moie baterye, i razem z iedney strony silne korpus ku wsi *Carignon* wyprawiłem, ponieważ nie mogłem wziąć *Jemappes*, pókiby tamta wieś nie była zdobyta.

Wysłałem Pułkownika *Thevenot*, aby wyparł nieprzyiacioł z tych obu wsi. Uskutecznił rozkaz, i zaraz potężnie zaczął z armat walić na prawe skrzydło, a tym czasem Generał *Bernoville* na lewe silny przypuścił attak.

W samo południe cała infanterya nasza we mgnieniu oka stanęła w kolumny batalionow, i z wielką żwawością rzuciła się ku nieprzyiacielskim szańcom. Pierwsze piętro redut zaraz było wzięte, lecz gdy odpór Austryakow tęgi na samo centrum naszych zwalił całą siłę, postrzegłem, że Kawalerya ich wysforowała się, aby z boku naszym pola.

mała szyki, wysłałem co nayrychley Generała *Egalité*, ktory przez męstwo swe uważne zebrał prętko rozprasza-iące się kolumny i drugą opanował redutę.

Skoczyłem sam na prawe naszych skrzydło, i postrze-głem, że gdy Generał *Bernonville* zdobył także część reduty, a Kawalerya jego mieszać się zaczęła, i gdy sam na czele infanteryi tęgi marsz prowadził, prętko tę kawaleryą do porządku wrociłem, ktora na nieprzyiacielską uderzyła żwa-wie kawaleryą właśnie w ten czas, gdy iuż bok prawy nasz zaczynał być od niey łamany. W takowym woyska do porządku przywodzeniu, korpus kawaleryi nieprzyia-cielskiey usiłowało rozproszyć 1szy Paryzki batalion, ale ten przyiął ich wymierzonym dobrze wystrzałem, ponie-waż za iednym tylko wypaleniem 60. padło trupem.

W tym śrzednie nasze korpus opanowało drugie redu-ty. Trzeba znowu było na wysokościach bić się. Lecz nie długo tego było. Austryacy gwałtownym naszych impetem zrazeni o godzinie 2giey dali znak na odwrot. Co w nay-większym nieporządku gdy się działo, nasi wszystkie miey-sca ranionych i zabitych ciałami zawalone obięli, a nie-przyiaciele tak śpiesznie cofali się, iż mimo Miasto *Mons* w pośrzod nayWiększey kurzawy uchodzili.

Zaraz woyska nasze chciały to Miasto attakować, wstrzy-małem zapał dla zmordowanych sił i następuiącey nocy. Posłałem tylko obwieszczenie, aby się poddali.

Nazaiutrz ustawiać baterye kazałem około murow, aliś bramy odbiwszy, gdyż Austryacy wnocy wychodząc za-warli ie byli zewnątrz, przysyłaią do mnie poddaiąc się. Jadę do Miasta. Zpotyka Magistrat u bramy i klucze mi od-daie. Rzekłem kładąc na wierzchu ręce: „Przychodzie-„my iako Bracia i Przyiaciele obowiązuiąc, aby zawsze mie-„li bramy zamknięte dla swych dawnieyszych uciemięży-„cielow."

Tu wylicza ranionych i zabitych. — Kończy. Niewiem ieszcze dostatecznie zabitych i ranionych liczby, dotąd pierwszych do 300. z naszey strony, drugich do 600. nali-czono. Nieprzyiacioł do 4,000. zginęło. Armat 8. zdoby-liśmy.

Takie są na prętce szczeguły tey batalii, ktora zdoby-cie nam całego Belgium ułatwiła. Ani artyllerya, ani miey-sc samych pozycya niewstrzymaią dalszego męstwa i zapału. Posyłam tę depeszę przez Obywatela *Larue* mego Adjutan-ta Pod-Pułkownika, Człeka wielkiey odwagi.

GENERAŁ EN CHEF DUMOURIER.

Drugi List tegoż Generała.

Odważam się wam zalecić obywatela *Baptiste* mego Ka-merdynera, ktory z naywiększą uwagą i niewstrzymaną śmiałością regiment dragonii rozproszony, i dwa bataliony Gwardyi Narodowey zebrał. Nie prosi o żadną inną nad-grodę, tylko aby mu wolno było nosić uniform Gwardyi Narodowey, a będzie zupełnie szczęśliwy.

(Podpisano) DUMOURIER.

Po czytaniu tych depeszy wprowadzony *Baptiste* za kratki. Oklaski długo trwaiące! Rzecze Prezydent: Walecz-ny Obywatelu! Podwyższyłeś się, aż do wielkiego zasz-czytu pierwszego obrońcy Rzeplitey. Nim nastąpi nadgro-da, na ktorą zasłużyłeś, wnidź do świątyni praw w po-śrzod applauzow. Prawodawcy za szczęśliwych siebie poczytaią, gdy obok siebie uyrzą iednego z walecznych Bohaterow pod czas bitwy *Mons* mężnie Oyczyznę bro-niących.

Miłe przyięcie, i uściskanie. Za wnioskiem Pana *Poultier* uniform naznaczony.

Na Sessyi d. 9. Listop: Doprasza się P. *Debry*, aby na pamiątkę pierwszey batalii wygraney, święto było Naro-dowe postanowione.—Po rożnych uwagach, nakoniec de-kretowano festyn obywatelski.

Pan *Egalité* mowi: Obywatele! prosiłem o głos, abym doniosł wam, co skromność Dumouriera w doniesieniu o batalii zamilczała, iż gdy rozpierzchnione swoie bataliony do porządku przywiodł, sam na czele korpusow dowodził, ktore iedne po drugich reduty z bagnetami nasadzonemi po-zdobywały. (Oklaski wielkie.)

Baptiste okazuie się przed kratkami w uniformie Naro-dowym. Wprowadzaią do Zgromadzenia. Powtarzaią zno-wu oklaski! Prezydent imieniem Rzplitey Francuzkiey po-daie mu szpadę, ucałowaniem go braterskim witaiąc. Toż za-prasza go siedzieć między Prawodawcami. *Larue* uściskaiąc serdecznie rzecze: „Ten to waleczny Mąż z Dumourierem „wskoczył pierwszy na okopy nieprzyiacielskie."— Znowu klaskano bez miary.

NIDERLAND.

Z Mastrachtt d. 18. Listop: Miasto tuteysze iest teraz na-pełnione uciekaiącemi z Bra-bancyi przed woyskiem Fran-cuzkim. Osoby składaiące rząd w Brabancyi są w *Ru-remonde.* Gubernatorowa żo-na Xcia Albrychta Cieszyń-skiego tu ieszcze bawi, lecz po iutrze przedsięweźmie po-droż do *Bonn.* Francuzkie

woyſko weszło do *Bruxelli* d. 14. Liſtop: bez żadnego odporu, gdyż to mieysce ieſt rezydencyonalne, ale nie forteca. W *Antwerpii* Citadelli kommendant broni ſię ieszcze, chce zyſkać honory iako dobry officyer dla ſiebie i podkommendnych swoich. Trzymać ſię w obronie nie będzie mógł długo, bo żadnego sukkursu spodziewać ſię nie powinien. Cała Flandrya ieſt dziś w ręku Francuzow. Xięſtwo *Luxembourg*, *Limbourg*, i Hrabſtwo *Namur* zoſtaie pod panowaniem Domu Auſtryackiego. — Jedna batalia dobytych szańców d. 6. Liſtop: pod *Mons* otworzyła pole woyſku Francuzkiemu na wszyſtkie ſtrony pośpiesznego marszu. Zda ſię, że ten oręż aż do kraiow Rzpltey naszey Hollenderſkiey posuwać ſię będzie. W bitwie pod *Mons* Francuzi liczą z swoiey ſtrony do 7000. zabitych, Auſtryakow mniey zgineło iako za szańcami ukrytych. Nie prawdzi ſię pierwey doniesiona wieść i o zabiciu Generała *Sztaray* i o poſtrzeleniu *Clairfait*. Pierwszy ieſt tylko raniony, i to nie śmiertelnie, drugi konia tylko pod sobą utracił, i potym piechotą dowodził rowno z żołnierzami. Pułkownik ieden, i 13. Officyerow z ſtrony Auſtryakow ſą zabici.—Nadeszła tu wiadomość, że Pruſki Generał *Kalkreyter* nad rzeką *Lahn* nie daleko *Limburga* Francuzow znioſł. Haſkie woyſko uciekaiącym w tey akcyi Francuzom 4. armaty, oraz officyerow 5. w niewolą zabrało.

Hannowerſkie woyſko w liczbie 6. tysięcy obozem ſtanęło o 2. mile od woyſka Haſkiego, maiąc rozkaz łącznie z Haſkiemi bronić wniścia Francuzom do Państw Landgraffa *de Hessen-Cassel*.

Z Bruxelli d. 12. Liſtopada. Wczoray o godzinie 5. z południa koło murow tuteyszego Miaſta przechodziło woyſko Auſtryackie. Dywizye niektore przez miaſto także przeszły. Wszyſtko to do Lowanium o 5. mil od Bruxelli. Niżeli z mieysca swego dwuma kolumnami armia ruszyła, niektóre Regimenta *Hall* miaſto i wsie w okolicy będące zrabowały pod pretextem iakoby żywności dawać im wzbraniały ſię. — Około *Hall* nawet ieszcze wczoray krwawa potyczka między dragonią i Francuzami trwała. Xiąże Cieszyńſki o 1szey z południa tędy przeieżdżał. Francuzi teraz są w *Hall*, i pewnie ſpodziewani na iutro do tuteyszego miaſta. Generał *Beaulieu* odebrał rozkaz do *Namur* ciągnąć, ponieważ temu miaſtu oblężeniem Francuzow zagrożono. Od Armii 22,000. Francuzow, ktore dnia 9. t. m: do *Dorck* weszło, korpus iedno ku Bruxelli ieſt w marszu.